XXIV Środa okresu zwykłego

Tekst Ewangelii (*?k* 7,31-35): «Z kim więc mam porównać ludzi tego pokolenia? Do kogo są podobni? Podobni są do dzieci, które przebywają na rynku i głośno przymawiają jedne drugim: "Przygrywaliśmy wam, a nie tańczyliście; biadaliśmy, a wyście nie płakali". Przyszedł bowiem Jan Chrzciciel: nie jadł chleba i nie pił wina; a wy mówicie: "Zły duch go opętał". Przyszedł Syn Człowieczy: je i pije; a wy mówicie: "Oto żarłok i pijak, przyjaciel celników i grzeszników". A jednak wszystkie dzieci mądrości przyznały jej słuszność».

«Z kim wi?c mam porówna? ludzi tego pokolenia?»

Rev. D. Xavier SERRA i Permanyer
(Sabadell, Barcelona, Hiszpania)

Dzisiaj Jezus mówi o twardości serc ludzi swego czasu, a przynajmniej faryzeuszy, którzy są tak pewni siebie, że nie ma siły by ich nawrócić. Nie wzruszają się nawet przed Janem Chrzcicielem, «nie jadł chleba i nie pił wina» (Łk 7,33), i oskarżali go, że był owładnięty demonem; ani drgną przed Synem Człowieczym, «je i pije» i oskarżają go o bycie “żarłokiem” i “pijakiem”, co więcej «przyjacielem celników i grzeszników» (Łk 7,34). Za tymi oskarżeniami ukrywają swoją pychę i arogancję: nikt nie musi dawać im lekcji; nie akceptują Boga, ale tworzą własnego Boga, Boga, który nie odbierze im ich wygód, przywilejów i interesów.

My również narażeni jesteśmy na to niebezpieczeństwo. Ile razy krytykujemy wszystko: że Kościół mówi to, czy tamto, że mówi coś sprzecznego...; i tak samo moglibyśmy krytykować odnosząc się do Boga lub do innych. W rzeczywistości, być może nieświadomie, chcemy usprawiedliwić nasze lenistwo i brak chęci do prawdziwego nawrócenia, próbujemy uzasadnić komfort i nasz brak uległości. Święty Bernard mówi: «Czyż nie jest logiczne nie widzieć własnych win, zwłaszcza jeśli ktoś je zasłania, aby nie móc ich widzieć? W ten sposób, później, choćby ktoś je wykrył, broni uparcie, że nie ma winy, pozwalając by jego serce pochłonęły fałszywe słowa».

Musimy pozwolić, by Słowo Boże dotarło do naszego serca i nawróciło nas, pozwolić się zmienić, przekształcić z Jego siłą. Ale, aby to osiągnąć powinniśmy prosić o dar pokory. Tylko skromny człowiek może przyjąć Boga, i pozwolić w ten sposób, by przyszedł do nas, którzy jak “celnicy” i “grzesznicy” potrzebujemy, by nas wyleczył. Biada temu, kto myśli, że nie potrzebuje lekarza! Najgorsze dla chorego jest wierzyć, że jest zdrowy, bo będzie się mu pogarszać i nigdy nie wyzdrowieje. Wszyscy jesteśmy chorzy na śmierć, i tylko Chrystus może nas uratować, czy zdajemy sobie z tego sprawę, czy też nie. Dziękujmy naszemu Zbawicielowi, przyjmując Go jakim jest!